



TEATR

Proceder

"ZDRADA" Harolda Pintera, która gra z nie słabnącym powodzeniem Teatr Powszechny, jest znamienna dla wielu karier pisarskich. Zaczynają się od awantury artystycznej, szokującej tematyki, by po latach przejść na dostarczanie widzom łatwo strawnego przeżycia. Tacy autorzy nabierają coraz większej wprawy pisarskiej, ale jednocześnie wyczerpują zasób dręczących zagadnień, które mieli do postawienia. Piszą coraz lepiej, czy zręcznie, a jednocześnie wysycha źródło pobudki twórczej. Słowem twórczość staje się procederem.

Pinter umie pisać coraz zgrabniejszy dialog, w ciągu półtorej godziny dokładnie przekazuje psychologię i powikłania życiowe, lecz wszystko kręci się wokół klasycznej sprawy trójkąta małżeńskiego. Potrafi ożywić akcję i tempo sztuki przez trick polegający na tym, że sceniczny czas płynie pod prąd naturalnego, mianowicie sceny następują po sobie na zasadzie coraz dalszego zagłębiania się w przeszłość kilkuletniego romansu. W pierwszej scenie amant dowiadyuje się, że amantka zdecydowała się na rozwód z mężem. W następnych mamy przedstawione parypetie romansu w postaci coraz dalszych reminiscencji, które mówią, jak rozwijało się życie bohaterki z kochankiem i mężem. I dopiero przy końcu, jak po nitce do kłębka, docieramy do momentu, jak to przed laty doszło do pierwszej zdrady.

przecież stworzona do ludzkich od-ruchów.

Jerzy Zelnik gra Jerry'ego, który wpał w potrzask nikomu nie potrzebnych zabiegów, by otaczać tajemnicą to, co dla nikogo nie jest tajemnicą.

Edmund Fetting gra flegmatyczne-go, spokojnie cynicznego pana domu, który nie naruszy wygody życia dla jakichś tam powikłań erotycznych.

JEZELI część widzów zdobywa się na współczucie dla Emmy, wyrozumiałość dla Jerry'ego i zrozumienie dla Roberta, to więcej niż tematowi zawdzięczamy przekonującą grę tych, bądź co bądź smakomitych, artystów.

JERZY ZAGÓRSKI

KOLICZNOŚCI są najbanalniej-sze z banalnych. Interesy, podróże, obiady-party, garsoniera. Bohaterowie też są seryjnie typowi. Emma — nie zaspokojona żona. Robert — ozębny małżonek, Jerry — kabotyńsko namiętny uwodziciel, któremu wszakże zależy, by dziecko Emmy nie było sni od niego, ani od innego amanta, lecz od męża, a przeraża się tym, że mąż wszystko wie. Cała trójka wie, że najwygodniej byłoby nie doprowadzić do rozwodu, ale wie także, że jeżeli to nastąpi, to nikt sobie życia nie odbierze. Na to są za dobrze wychowani.

Elżbieta Kępińska zagrała Emmę, która jest w jej ujęciu jedyną w sztuce osobą zdolną do rozterek. Budzi współczucie jako kobieta uwikłana w sieci konwenansów, a